

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi co dzień o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.  
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.  
w Monarchii austro-węgierskiej . . . . . 6 „ — „  
do Prus i Niemiec . . . . . 6 „ — „  
do Francji . . . . . 6 „ — „  
Belgii i Szwajcarii . . . . . po 7 złr.  
Włoch, Turcji i krajów Nadd. . . . . 50 ct.  
Serbii . . . . . 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.  
Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

**Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:**

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej” ulica Łyczakowska 1. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.” szejca p. Adams, Rue des Saints-Pères 81, Paryż; w Wiedniu Otto Massas, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppel, Stadt, Stubenbastei 2. M. Duker, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstraße nr. 2., Henryk Sobolek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frensdler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

**OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętego jedyną wierszem, drobnym drukiem. Reklamę w rubryce „Nadzwyczajne” 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

Lwów d. 29. sierpnia.

Rekurs kolei Karola Ludwika w sprawie rekrucyjnej zatwierdził ministerjum handlu w ten sposób, że w ogóle pozwoliło kolejom galicyjskim, tudzież tym kolejom, które mają udział w transportach zboża do Czech i przez Czechy, aby przy przewozie zboża z rosyjskiego ukożyły dotychczasowe refakcyj, pod warunkiem atoli, że takie same ulgi w taryfie będą przysznawane i dla transportów zboża galicyjskiego.

Cesarz uda się według najnowszych dyspozycji, dnia 2. września do Pisek w Czechach, gdzie będzie obecnym przez dwa dni na manewrach 8. korpusu pod dowództwem naczelnym generała Philippowicza; dnia 4. września uda się z krótkim zatrzymaniem się w Wiedniu do Moczonia (Wieselburg na Węgrzech), gdzie przez dwa dni będzie obecnym na manewrach końcowych 2. korpusu pod dowództwem generała Königa. D. 13. września przybędzie cesarz do Belowaru na manewry końcowe 13. korpusu pod dowództwem generała Ramberga. Z Belowaru uda się cesarz do Budapesztu i Gödöllö.

Cesarzewicz Rudolf złożył d. 26. b. m. ministrowi wojny Banaerowi wizytę, która trwała półtorej godziny.

W niedzielę zrobiono z polecenia ministerstwa wojny, z Przemysła do Pestu, próbę z postą gołębią, która się wybornie udała (ob. „Kronikę”).

Według *Pesti Naplo*, rząd węgierski ułożył projekt ustawy, na mocy której węgierska obrona krajowa ma być podzielona na pułki liniowe, a nie jak dotychczas na brygady. Byby to nowy krok do utworzenia osobnej armii węgierskiej obok wspólnej armii austro-węgierskiej. Czy się to zgodza z prawnopolityczną ogodą austro-węgierską — wątpimy.

Nominacja ministra wyznań i oświaty po Treforcie nastąpi dopiero za powrotem Tiszy z Ostendy, a do tego czasu sekretarz stanu Berzeviczy prowadzić będzie sprawy tego ministerjum.

Na dostojników autonomicznych i kościelnych w Bośni spadło wiele orderów „za postępowanie specjalnie lojalne” — przeważnie dawano ordery o stopniach a nawet więcej wyższe niż osobom tegoż stanowiska w Austrii. Tak np. burmistrz Serajewa (muzułmanin) otrzymał order tatarskiej korony 2. klasy, bernadyń k. Caricz tenże order 3. klasy (w Austrii otrzymałby saladowy order krzyża zasługi). Krzyżów zasługi burmistrzom, radnym i przełożonym parafii prawosławnych wcale nie dawano, tylko orderzy Franciszka Józefa i żelaznej korony. Przeważną część dostąpiła się muzułmanom, potem prawosławnym. Nadania te stoją zapewne w związku z podrózą cesarzewiczostwa do Bośni, i mają oraz zadać kłam pogłoskom o niezadowolonych muzułmańskiej i serbskiej ludności krajów okupowanych.

Z Poznania donoszą: Majątność Czarny Sad pod Koźminem, obejmująca 460 hektarów obszaru, nabył od p. Franciszka Chotkowskiego p. Stanisław Chotkowski. Wiek Mochelek, w powiecie inowrocławskim, nabył od p. Guderiana (Niemca) p. Franc. Dąbski, b. właściciel Konar, sprzedanych na kolonizację. Wiek Zamart, w powiecie tucholskim w Prusach Zachodnich, nabył na subaście p. Antoni Dembiński z Janikowa w powiecie inowrocławskim. Majątek ten był w ręku Niemca, Kleina. Wydalania jeszcze nie ustały. Z Gołubia donoszą, że tam przed kilku dniami przejeżdżały dwie rodziny, wydalone z terytorjum Krzeszy niemieckiej, a udające się na Dobrzyń do Królestwa Polskiego.

W jakimś potężnym znajdują się polscy obywateli i wyborcy w Prusach Zachodnich, dowodzi następujące przez p. M. Kalksteinę do polskich gazet tamtejszych rozesełane ogłoszenie:

„Zapowiadane na 26. bm. zebranie przedwyborcze w Starogardzie w lokalu „Deutsches Haus”

niestety odbyć się nie może dlatego, że właściciel onegoż p. Christen pod d. 22. b. m. doniósł, że przez wyższe osobistości ostrzeżony został, aby lokalu na ten cel nie oddawał. Ponieważ także wszyscy inni właściciele hoteli i zajazdów w Starogardzie z podobnych powodów stanowczo wzbranił się użyczyć lokalu, a jeden z nich nawet wprost oświadczył, że wystąpił osobą, w każdym miasteczku wielki wpływ mającej, pod słowem honoru odebrał przyrzeczenie niewyjmowania lokalu Polakom na ów cel, zmuszeni jesteśmy zebranie przedwyborcze na powiat starogardzki i terewski odłożyć na czas późniejszy.”

Tak się postępuje — pisze *Kurjer Pozn.* — z obywatelami państwa, którzy wobec prawa stoją na równi z poddanyimi niemieckimi narodowości. O ile wiemy, nawet socjaliści nie byli nigdy w kłopotcie o wyszukanie lokalu, w którymby się pomiędzy sobą porozumieć mogli. Widać, że choć minister Puttkamer ustąpił, zaszepcony przez niego duch działa dalej. Fakt to, który w Izbie trzeba będzie poruszyć koniecznie.

Dруги ciekawy fakt w podobnym rodzaju podaje *Bielszym*: Wiek w Wąbrzeźnie odbędzie się w lokalu p. Sommera, a nie p. Hertlowa. Oczywiście p. Hertlowa odmówił lokalnie z własnej inicjatywy, ale wskutek „przedstawienia” osób wpływowych w mieście. P. landrat zaoytował nawet pp. Hertlow do siebie i tam im oświadczył, że jemu nie na ręce, iż w Wąbrzeźnie ma się odbyć wiec polski. „Myślałem, że tam u was jest przysłaż w oity lokal, ale tak, to żaden urzędnik tam nie pójdzie”, mówił p. landrat do pp. Hertle. Co p. landrat rozumie przez *anständiges Lokal*?

Tymczasem donoszą z Berlina, że przyzdanem rejencji Prus Zachodnich ma zostać właśnie eksminister Puttkamer.

Według *Tempsa*, zupełnie mylną jest wiadomość o zawarciu konwencji franczko-rosyjskiej względem zniesienia cel franczskich od bydła, owiec i nierogacizny rosyjskiej.

Według *Mosk. Wiedomości* projekt reorganizacji wyższych kursów kobiecych w Rosji został ostatecznie zradagowany. Kursa wyższe będą miały charakter wyższych instytutów pedagogicznych, które mają przygotowywać nauczycielki i wychowawczynie praktyczne. W następnym na kursa wymagane będzie ukończenie kursu gimnazjalnego. Otwarcie pierwszych zreorganizowanych kursów ma nastąpić w roku przyszłym.

Cesarzowa Elżbieta, zaproszona na matkę chrześną nowonarodzonego syna cesarza Wilhelma, ma się dać zastąpić przez żonę arcyka. Karola Ludwika, arcyka. Marję Teresę.

Przyjęcie króla duńskiego przez ludność berlińską była ostantycznie serdeczną. Niwłaściwe wybrki pojedynczych osobistości, które widocznie chciały odplacić za przyjęcie cesarza Wilhelma w Kenopendahu, szybko w zarodzie stłumiono. Na obiedzie galowym wniesiono sześć toastów. Cesarz Wilhelm wyraził nadzieję, że i król Chrystjan doznaje takiego samego zadowolenia z wizyty, jakie ona sprawia cesarzowi i narodowi niemieckiemu. Król Chrystjan podziękował za serdeczno przyjęcie i zaznaczył, że się szczerze czuje zaszczycony nadaniem pułku, gdyż jest to dlań wielkiem wyszczególnieniem, że będzie mógł nosić mundur niemiecki, i toastował na cześć cesarza, jego rodzinę i dzielną armię niemiecką.

Urządowy *Reichsanzeiger* podaje szczegóły, dotyczące dymisji Moltkego. Moltke w prośbie swej o dymisję podał jako motyw, że nie może już dosięść konia, że niedolnym już jest odbywać służbę polową, i że wskutek tego uważa się za najwyzszą łaskę, jeżeli cesarz dozwoli mu spędzić resztę życia w zaciszu wiejskim. Cesarz odpowiedział, że choć nie może nie uznać słuszności przytoczonych powodów, to przeciw próba mocno go zabolała. Prosi go jednak cesarz, aby dla miłości ojczyzny przyjął przynajmniej opróżnioną przez śmierć cesarza Frydrika posadę przewodniczącego komisji obrony krajowej. Pismo cesarskie kończy się słowami: „najgłębszą

wdzięcznością i przywiązaniem przejęty, stale ci życzliwy, król”. W rozkazie gabinetowym z 10. bm. prosi cesarza Moltkego, aby wspierał radami swego następcę, przytem nie brak znowu wyrazów uznania i wdzięczności.

Wiadomo zresztą, że kiedy Moltke zgłosił się o postuchanie, aby podziękować za mianowanie przeseem owej komisji, cesarz uprzedził go i odwidził go w jego pomieszkaniu.

Na każdy sposób zdaje się być prawdą, że do próby o dymisję miał Moltke jeszcze jeden i to ważny powód. Opierał się on w swoim czasie budowie kanału kielskiego (między Bałtykiem a morzem Północnem), wiedząc, że za tem pójdzie chęć spotęgowania wojny, sił niemieckich na morzu. Porówno z ks. Bismarkiem obstawał on przy tem, że Niemcy jeszcze na długo nie mogą myśleć o wojnie — dopóki się całkiem nie poddadzą Prusom: los wojny jest zawsze niepewny; potęga Niemiec polega na ich dobrocybie materyjalnym; są pierwszym na ładzie państwem fabrycznym i handlowa marynarka niemiecka już tylko angielskiej ustępuje. Wszystko to zniszczyć, ruinę materyjalną Niemiec sprowadzić może wojna nawet zwycięska.

Tymczasem budowę kanału kielskiego zaparł Wilhelm I. — i wówczas podawał się Moltke do dymisji — a obecnie Wilhelm II. postanowił, jak wiemy z naszego telegramu, zamienić flotę niemiecką z obronnej w bojową — z czem pokojowa absolutnie polityka kanclerza upaść może; więc Moltke znowa się posad do dymisji, którą też otrzymał.

Londyjskie „Biuro Reutersa” donosi, że Niemcy sąjają Addełar niedaleko państwa Dahomy (w zachodniej Afryce). Pod komendą trzech niemieckich oficerów żołnierze murzyńscy i robotnicy wywieśli banderę niemiecką i zbudowali fort Bismark.

Według zapewnień lekarskich król holenderski zaledwo jeszcze kilka miesięcy pozyje. Królowa Emma już faktycznie od roku sprawy rządu za niego.

Boulangier wystosował do każdego z trzech departamentów, w których go wybrano, a osobna pismo dziękczynne. Zauważano, iż pisma te ogłoszone zostały dopiero w piątek, podczas gdy we czwartek powrócił do Paryża znany agent wyborczy Boulangera, p. Thiebaat z Prangins, gdzie gościł u ks. Hieronima Napoleona. We wszystkich tych pismach uderza Boulangier z właściwą sobie gwałtownością, na republikę, republikanów i na Izbę, a swymi przeciwników nazywa epileptykami i ostatnich podrygaczami, szkieletami, których kości słycać trzeszczące, dziękami bestjami itp.

Zwracając również uwagę na pewne symptoma, objawiające się podczas sesji Rad generalnych. Na zgromadzeniach wielu departamentów nie dołali fraofki zapobiedz wyrażeniu życzenia za rewizją konstytucji i rozwiązaniem Izby. W departamencie Seine et Oise życzenie to wniesionem zostało przez imperialistycznego eksministra i przyjacielą ks. H. Napoleona p. Manryego Richard. Wskutek tych objawów uderza na alarm oportunistyczna *Republique française*. Widzi ona niebezpieczeństwo nie w Boulangierze samym, lecz w bulandym, który jest środkiem do wyrażenia panującego niezadowolonia. „Nawet gdyby Boulangera uczyniono nieszkodliwym — pisze ten dziennik — to nie skłobilo niezadowolonia, które dla krótkości nazwać można bulandyzmem. Czy partja republikańska pojmie to i powstrzyma się na pochyłości, na którą ją wyparli polityczni metafizycy? Dla rozsądnych republikańców, którzy republikę założyli, nie ma już ani chwili do stracenia, jeżeli nie chcą widzieć republiki, tarzającej się we krwi i w błocie.”

Z Dublina donoszą: Walsh, katolicki arcybiskup Dublinu, przesłał redakcji dziennika *Freemans Journal* kwotę 50 ft. szt. (600 zł.) na opieszenie kosztów procesu Parnella. W piśmie dotychczasem oświadcza k. arcybiskup, że „otwartą sub-krypcje poczytać należy za do-

wód zaufania, pokładanego w Parnellu, jako rozumny przewódce politycznym narodu irlandzkiego, jako też za dowód współczucia dla niego za pełną godności cierpliwość, z jaką Parnell, dopóki to było rozstrporem, znosił haniebne oszczerstwa swoich politycznych przeciwników.

Na ten sam cel pokrycia kosztów procesu Parnella, wpływają obecnie składki w Anglii, Szkocji, Walii, Irlandji i Ameryce. Po ofierze i liście arcybiskupa Dublinu, przesłał bezwzględnie taką samą kwotę 50 funtów arcybiskup z Cashel w Irlandji, który brzmi: „Z głębi serca zgadzam się z tem wszystkim, co arcybiskup Dublinu mówi w *Freemans Journal*. Naród irlandzki ma znowu sposobność okazać swój głęboki szacunek i nznanie dla zastup p. Parnella jako przewódce sprawy narodowej, jakoteż dowiedzieć, iż wierzy niezłomnie w jego rozstrpną i praktyczną politykę. Oprócz tego zadaniem jest narodu irlandzkiego, udowodnić wszystkim, zarówno nieprzyjaciółom jak przyjacielom, jakoteż naszym wspaniałomyślnym sprzymierzeńcom angielskim, że tak samo, jak naszych przewódów nie zastraszają nadużycia siły, tak też nie, nawet haniebne oszczerstwa nie zdolają ich ponizić w opinii kraju. Załączam 50 funtów na fundusz w procesie przeciw fałsterzom.”

Flota włoska odpięłała wczoraj z Syccylii do Lewantu.

Ks. Amadenz przybył d. 26. bm. do Rimini (w Romani) aby objąć dowództwo nad marnem w rami.

Pięcset robotnic przy fabryce jedwabiu pod Medjo i lano e ogłosiło bezrobocie, a to wskutek zerwania układów o traktat handlowy z Francją. Zaszły znaczne nierozgładki; karabinierzy przedsięwzięli aresztowania, ale robotnicy rozbroili żołnierzy i wolnili aresztowanych. Batalion piechoty przywrócił porządek po długim oporze. Wielu jest rannych, 50 osób aresztowano.

Z Rzymu d. 20. bm. piszą do *Casusu*: Rozgłaszano, że w Watykanie wszyscy rozchorowali się na febrę, i że papież sam ujrzał się zniewolonym do przedsięwzięcia niezwykłych środków ostrożności. To prawda, że w ostatnich czasach zbyt wiele kopano i porużono ziemi w ekolo Watykanu, i prawda, iż naraża to wszystkich na febrę. Ale fałszywe są wieści, żeby ktokolwiek zachorował w Watykanie. Leon XIII. zwłaszcza wyśmienicie się ma i można było przekonać się o tem wczoraj podczas *cerwie*, które nastąpiło po złożeniu przez kardynałów i inne osoby dworu życzeń w dniu św. Joachima. Papież okazał się żywym niż kiedykolwiek i długo rozmawiał z kardynałami, wspinając się o przyszłem ogłoszeniu swej encykliki do wschodnich ludów. Papież nadmienił także, iż otrzymał wielką liczbę telegramów z powinszowaniami z powodu dnia swego patrona, niemal od wszystkich rządów europejskich.

Królowa rejentka hiszpańska, otrzymała od prezesa gabinetu Sagasta, raport donoszący, że wszyscy oficerowie aresztowani z powodu domniemanego spisku, wypuszczeni zostali na wolność, gdyż podejrzenia okazały się bezpodstawnymi.

Z Bukaresztu donoszą: Trzej niemieccy oficerowie i 30 żołnierzy marynarki niemieckiej, przybyli do Gałacu celem reorganizacji rumuńskiej flotyli niuonowej. Dwustu robotników kolejowych z Gałacu, dalej wszyscy wyładowawcze z Braiły, strejknują. Tysiąc czterysta wagonów czeka na wyładowanie.

P. Burian, agent austro-węgierski w Sofii, powrócił tam onegdaj z urlopu. Wczoraj przyjmował książę bardzo łaskawie serbskiego pełnomocnika Danica z. Zapewniają, że uznanie księcia Ferdynanda przez Serbie nastąpi wkrótce, a to wskutek konferencji króla Milana z Kalnokim. Sobranie zbierze się we wrześniu.

Rozbójnictwo w przychła. W Tetewanie powieszono 10 rozbójników na środku rynku. Christo Sawrow, dowódca bellowskiej bandy zbójckiej, która uprowadziła była Bindera i Län-

dera, został wczoraj aresztowany. Przybył on do Sofii, aby pobudzić w towarzystwie pewnego podoficera kawalerji, ten go jednak wydał w ręce władz. Sawrow przyniósł się od razu do wszystkiego. Znalaziono przy nim kilka tysięcy złr.

Z Petersburga otrzymali kanclerzowi wiadomość, że C a n k o w był kilkakrotnie przyjmowany przez Giersa i ma otrzymać audiencję u cara.

## Wypkupo prawa propinacji.

IV. Czy kraj może być propinatorem?

Dotychczas rozważaliśmy projekt rządowy jedynie z finansowego punktu widzenia. Rozpatrzymy teraz ekonomiczne i społeczne strony pomysłu, wedle którego kraj miałby się stać propinatorem.

Jakież warunki znalazłby Wydział krajowy, przystępując do objęcia w posiadanie prawa propinacji?

Najprzód znalazłby je bardzo zmienionemi od stanu rzeczy z lat 1869 do 1874, na którym krajowa komisja propinacyjna oparła swe orzeczenia. Ruch handlowy — a do takiego należą także sprzedaż spirytusowych napojów — zmienia co chwila swe oblicze, zastosowując się bardzo szybko do zmienionych warunków ruchu społecznego. Goni on w ślad za rozszerzającymi się linjami komunikacyjnymi, i dlatego widzimy wzmagający się dochód propinacyjny tam, gdzie pobudowano nowe gościnice i nowe linje kolejowe; podnosi on konsumpcję wódki, gdzie w skutek specjalnych przedsięwzięć zgrupowała się nagle większa liczba pracujących, jak np. przy kopalniach nafty, lub gdzie pomozono żałogi wojskowej; staje się wreszcie wybitniejszym i korzystniejszym dla właściciela propinacji tam, gdzie umiano skorzystać z agitacji przeciw nadmieremu używaniu wódki i, licząc się ze zmienionym gustem konsumentów, pozakładano browary i poddano konsumptom nowy napój, starannie od dawnych piw warzony. Znajdujemy dziś zatem we wielu tego rodzaju miejscowościach znacznie większe dochody niż w r. 1874, przewidywaliśmy zaś tam, gdzie w obrębie propinacyjnej wchodził miasteczka, konsumujące dziś coraz więcej piwa. Jakże są zaś różnice, niechaj postużą za dowód dobrze nam znane wypadki, w których dochód propinacyjny podniósł się z 1200 zł. na 3800, z 2000 zł. na 7500 zł., z 4800 zł. na 10.000 zł. itp.

W innych wypadkach natomiast — jakęśmy to już wspomnieli — spadł dochód propinacyjny poniżej orzeczeń kraj. komisji propinacyjnej. Tu jednakże mamy do czynienia z prawem nabytem i co do cyfry samej ustawodawco zagwarantowanem, a na największej części obecni pożyczkami w przynależnej wysokości obciążonem — i nie sądzimy, żeby obecnie udział tych miejscowości w ewentualnej indemnizacji mógł być stosunkowo do obniżenia się dochodu zmniejszony, tem bardziej, że nikt nie jest w stanie przewidzieć, czy w ciągu 22 lat, w skutek zapobiegliwości właściciela lub szczęśliwej zmiany stosunków, dochód nie zostałby znowu podwyższony.

Cóż w takim stanie rzeczy miałby czynić Wydział krajowy? Zniewolić właściciela, aby, przyjął np. wynagrodzenie od dochodu 4.800 zł., a wypuścił mu propinację na korzyść własną za 10.000 zł.? Jestto brać *odium* na siebie wobec znacznej liczby obywateli i miast — bo liczba tych zmian na lepsze jest znaczna, a wobec pozycyjszych gorszych natomiast puszczając się nie tylko na ryzyko lecz na pewną stratę.

Jeżeliby już zatem miała własność propinacji przejść na kraj za wynagrodzeniem, natenczas nie mogłoby się to stać żadną miarą na podstawie dotychczasowych orzeczeń komisji propinacyjnej, jak choćby projekt rządowy, lecz musiałoby być z arządzone nowe dochodzenie komisyjne i uwzględnione wszystkie podobne z mianym. Inaczej wyrażdoby krywdę jaskrawą uprawnionym w bardzo wielu wypadkach, a kraj przecieci wyży-

## MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez  
Andrzeja Theuriet.  
Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

IV.

Podróżni, opuściwszy statek, skierowali się drogą, wiedzącą przez winnice. Filip, idąc za nimi, dostał się na jedną i krętą ulicę Talloires. Fronty domów z rzadkimi oknami, wystającymi tu i owdzie węgłami, nadawały ulicy pozor ufortyfikowanego przejścia. Po kilku minutach dotarli do końca ulicy, wprost odesobnionej posiadłości, której otwarte wielkie wrota pozwalały swobodnie dojeżdżać wewnętrzne urządzenie. Dom, znajdujący się między podwórkiem i ogrodem, zbudowany był w guście samotnych sabaudzskich mieszkań z początku tego wieku. Był to budynek piętrowy, z wystającym dachem, z dwoma pawilonami, połączeniemi rodzajem wioskich *logis*. Jedną z tych galerji, nyczących światła, przez drzwi i okna a parlamentom, oplecioną była *glicynium* i powojem i zwrócona ku górom; druga zaś — od strony południowej — wychodziła wprost na jezioro i zamek Duingt; wzniesiony na przeciwnym brzegu. W okolicy głównego budynku stały się klombry różnorodnych kwiatów, ocienione wysokiemi platanami, sady rozmaitego leszczyna, a winnice pełne brzęku owadów przyszczały się łagodnie ku brzegom jeziora. U progu otwartego wejścia, objawjący okiem że uroczą posiadłość, odrzucał widzieć było można, jak wielką ucztę dla wzroku przedstawiał widok o każdej dnia porze.

Lecz na tę chwilę, kontrast wesołego otoczenia na zewnątrz z pogrzebowym widokiem wewnątrz domu miał w sobie coś dziwnie bolesnego. Z lewej strony wzdłuż ulicy, wysadzonej platanami, dzieci miejskie stały w dwóch szeregach: chłopcy, prowadzeni przez nauczyciela, i dziewczynki przez siostry miłosierdzia w czarnych koronetach. Przed frontem wejściem strażacy w bluzach i kaskach defilowali poważnie przed kapitanem, gdy pomiędzy łniałkami liściemi drzew cytrynowych i granatów, rozróżnić można było mniszowe wale i białe palarny z grabiami skrynami, któremi siostry bractwa pokutującego okrywały swe żałobne szaty.

Wprowadzony przez małego człowieczka z czarnym płaszczem, pełniącego funkcję „placzką”, Filip ze ściśniętym sercem wszedł na marmurowe schody, wiedące na pierwsze piętro, i pozwolił się wprowadzić do pokoju, w którym leżał umarły. Na wzniesieniu stała trumna, z gromnicami na czterech rogach; u wozłogów zaś miska z wodą święconą. Desgranges potrząsnął króplidłem nad aksamitemem całunem, pokrywającym ciało Marcelina Diosza. Łkanie wydobywało się z jego piersi, że nie przybył dość wcześnie, aby uścisnąć rękę przyjaciela. W umyśle jego zarysowała się teraz postać Marcelina, tak jak go widział wówczas gdy wychodził z lasu w Chaville z góralską pioską na ustach; widział jego miłą twarz zarumienioną, oczy rozumne i śmiejące się, i drobny ciemny wąsik. Rozmyślał nad tem, iż ta wesołość, ten uśmiech, ta przed chwilą tak żywotna moralna natura na wieki są zamknięte w czterech deskach dębowych. Zdawało mu się, iż chęć do czynu, rzetwóć i jedność własnej myśli zniknęły wraz ze wlokami towarzysza szczęśliwych dni i że odprowadzając ciało na cmentarz, okrywa się żałobą po minionej młodości.

— Czy pan chce włożyć krepę? — zapytał „placzek”, odgadując po wzruszeniu Filipa, iż był przyjacielem zmarłego.

Zaprowadził go do pokoju, sąsiadującego z tym, w którym leżał zmarły, gdzie służąca przypobierała krepę kapelusze, podawane przez zaproszonych. Po ukończeniu tego ceremoniału, Filip udał się do salona z pozamykanemi okiennicami przepelnionego ludźmi; sierota przyjmowała tam kondolencje, stojąc wśród czarna czeru ubranych kobiet; zaledwie mógł dojeżdżać z poza długiego czarnego welonu młodą zgnęaną twarz i oczy, pełne łez, biednego dziecka, daremnie powstrzymującego łkania. Złoty jej głęboki ułkon, a ciekawe spojrzenia zabranych zwróciły się ku niemu; poczem zawstyżony swoją szarą kurtką, wśród tej ogólnej żałoby, usunął się dyskretnie i oparł o balustradę zewnętrznej galerji.

Dzwon kościelny brzmiał niestannie i kler, niosąc krzyżycy na czele, wszedł na podwórze.

— Panowie, — rzekł „placzek” donosnym głosem, — zmarły dom swój opuszcza!

Głowy się obnażyły, a u kwieconych powojem stopniach znieśli trumnę czterech górali w kapeluszach okrągłych i kurtkach, przepaszanych białymi serwetkami, przywiązanemi do kija, podpierających trumnę. Orszak przeszedł powoli przez ogród: na przedzie dzieci w dwóch rzędach z gromnicami w ręku i dzięko stający strażacy; po za trumną bractwo pokutujących, dalej rodzina, a za nią damy, również w dwóch rzędach i panowie, zamykający orszak w tym samym porządku. Procesja szła krętą uliczką do kościoła ze skromnym omentarykiem, gdzie widział było przy wejściu wykopany dół, czekający z rozwartami gościnie ramionami na przybyśza.

Tak wiele znalazło się osób, że kościół już był pełny, gdy koniec orszaku znajdował się jeszcze na ulicy. W głębi nawy kościelnej wprost ołtarza, zastawionego gromnicami, o kilka kroków od trumny, czy Filipa odróżniała czarna, leżąca krzyżem postać młodej dziewczyny, którą wstrząsało niestannie bolesne łkanie.

Kler, powolny i uroczy, odprawiał ceremonie religijne. Przy mszy śpiewał chóór dzieci. Z namaszczania, z jakim zaintenowano psalm *Dies irae*, poznać było można, iż nieboszczyk był powszechnie oplakiwany. W ciasnym kościele panował upał nie do zniesienia, pomimo otwartych na oścież drzwi, przez które widać było w oddali modry zakątek jeziora, zielony grzbiec góry, a dalej falujące na polu żyto, dojrzewające pod wpływem promieni słonecznych.

Wreszcie zabrano ciało, zapalono gromnice i orszak, udając się ku cmentarzowi, okrążył na zewnątrz kościół, po nad którym zielone pastwiska wysokich szczytów górskich tworzyły jakoby olbrzymią ścianę. Południowe słońce grotami swych promieni padało na odkryte głowy, a orzeźwiający zapach świeżo skoszonego siana napawał powietrze małego cmentarza. Zdawało się, iż góry i jezioro pragną ukazać się raz jeszcze w całym blasku swej promiennej piękności Marcelinowi Diosza, który je tak ukochał.

Trumnę spuszczone; ksiądz wyszeptał ostatnie *Requiescat in pace*; gromnice zgazono, i Filip ocknął się na ulicy, wśród rozchodzącego się tłum.

Nie uważał on za stosowne przedstawić się niezwłocznie pannie Diosz i zawiadomic o celu podróży. Odłożył wizytę do po południa i wszedł do oberży, dokąd kazał sobie zanieść walizkę. Napróżno usiłował coś zjeść; zapalił cygaro dla zabicia czasu i oparty o okno swego pokoju, zatopił się w rozmyślaniach o nieboszczyku, który spozywał już w wilgotnej ziemi ciasnego cmentarza. Panorama gór kapiała się w tej chwili w słońcu. Tu i owdzie tylko kilka rozprzeczonych cieni rzucało na jasne tło plamy fioletowe. Niczem nie zamocny spokój ogarał wioskę, wybrzeża porosłe białym żytem, łąki i winnice, rozciągające się wokół jeziora. Czystego błękitu wody nie za-

klócała ani jedna zmarszczka. Spokój ten przerywały jedynie od czasu do czasu pianie koguta, pisk wiosła lub guchy szelast frunących owadów. Filipa Desgranges opanowywała powoli ta dobroczynna cisza. Nerwy jego nspakowały się, umysł rozjaśniał. Jakże odmienna była od gorączki parasykiego życia, którą wczoraj jeszcze odczuwał. Znajdował się w innym świecie, w świecie o zacisznych okolicach i szerokiach widnokręgach, o oświetleniu barwnem ale łagodnem i kojącem, a dotąd mu nieznanem. Wśród tych rozmyślań usłyszał nagle odgłos zegaru kościelnego, bijącego drugą, i postanowił powrócić do Vivier.

Przeszedłszy jedną pustą uliczkę, znalazł się na progu zamkniętego obecnie mieszkania Diosza. Okna, wychodzące na drogę, stały otworem; wywieszono były w nich dywany i materace, kobiety jakieś chodziły ps pokojach, i Filip zrozumiał, że porządkują mieszkanie, w którym zmarł jego przyjaciel. Miałoby być obnażony z wiejskimi obyczajami, i ten pospólicz uderzył go niemieli. Zadzwonił, będąc już nieprzyjemnie nospobionym do dziedzińca Marcelina. Jakaż też była ta Marjaneta, córka chłopki, uprawniona przez małżeństwo? Czy była ona w istocie godną czułej opieki, którą rozżaczła nad nią do ostatniej chwili jego przyjaciel? Może się wrodziła w matkę, i Filip znajdzie parafiankę o ciasnym i poziomym umyśle? Ha, wszystko jedno! Diosz kochał ją. Dla niego to, dla jego miłości, a nie dla niej Filip przybywał ośiarować swe usługi.

Stara służąca w żałobie otworzyła mu drzwi. Objął jej, iż pragnie pomówić z panną Diosz, podał bilet wizytowy i czekał w ogrodzie na odpowiedź siostry.

Po kilku minutach służąca powróciła i dała znak, by szedł za nią...

(C. d. n.)

skującymi krzywdzicielem być nie może. Na okoliczności te zwrócił uwagę...

Z innej strony, a mianowicie w propozycjach p. E. Torosiewicza i dyr. Marchwickiego...

Tendencja tych środków jest całkiem sprawiedliwa, lecz jak z jednej strony dążą one do naprawienia ewentualnej krzywdy...

Napomknęliśmy już powyżej, że Wydział krajowy, przyjmując propozycję...

Wydział krajowy znalazłby nareszcie same prawo propinacyjne w tysiącach zakłaniach. Tutaj wydzierżawione na lat kilka i kilkanaście...

Włosy na głowie stają, jak się o tem wszystkim pomyśli. I rząd podaje się wobec tego zadowolony...

Jak więc widzimy, nie można Wydziałowi krajowemu gratulować urzędu generalnego...

Mówimy tu o dzierżawach, bo nie ma zapewne nikogo, ktoby śmiało wyraził zdanie, ażeby Wydział krajowy, utworzyłby konkretny status...

Zamiast śpiewać „Hosanna!“ zaczęli się rzeczoznawcy zastanawiać nad tem „dobrodziejstwem“ i przysliżli w końcu do tego przekonania, że w myśl zdania ich wprowadził rząd...

Obawa takich stosunków kraju, tego najgroźniejszego z monopolów, tj. monopolu finansowo-politycznego, wywołała jednomyślne zdanie...

gdzie (wedle wymownych opisów Piotra Dołgorukowa) nahażkami koczakami spędzano lud do picia, żeby tylko zabezpieczyć dochód dzierżawcy...

O generalnym przedsiębiorstwie nie ma przeto mowy. Wydział krajowy musiałby, jak to sądziła większość rzeczoznawców...

A zresztą ktoś zapyta, czy między dzierżawcami okręgowymi nie przyszłoby do zawiązania ligi, równającej się swą szkodliwością dzierżawcy generalnemu?

Napomykano o możliwości wydzierżawiania, czy administrowania propinacji w powiecie przez Wydział powiatowy.

Rozważmy w końcu na jakich żywiłach społecznych musiałby się Wydział krajowy oprzeć, ażeby biorąc propinację bezpośrednio we własny zarządek...

Do odium zatem, jakiego Wydział krajowy musiałby przyjąć na siebie wobec właścicieli i dzierżawców propinacji, przybyłoby to dalsze, najtrudniejsze odium...

Kozmate odia w ciągu rozwoju stosunków autonomicznych przerzucił już rząd na Wydział krajowy; przyjęcie na siebie jeszcze dalszego odium...

Kursa dla nauczycieli szkół przemysłowych.

Ministerstwo oświaty zezwoliło obecnie na urządzenie przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w zimowym półroczu 1888/9, pięcioletniego kursu...

Do wzięcia udziału w kursie urządził się mający w Krakowie, powołani być mają, według reskryptu ministerjalnego, przedwzrostkiem ci nauczyciele...

Jeszcze w kwietniu b. r. przesyłał Wydział krajowy dzielnicy na zasiłki dla frekwentantów obu kursów we Lwowie i Krakowie kwotę 1000 zł.

Obecnie oświadczyło jednakże ministerstwo, iż wobec większej ilości frekwentantów, przypuszczonych na tegoroczny kurs (15-20 nauczycieli), kwota 1000 zł. jest za małą...

tantów. Równocześnie odniósł się namiestnik także i do izb handlowych we Lwowie, Krakowie i Brodach...

Namiestnictwo zapowiedziało również przedłożenie Wydziałowi krajowemu planu nauki pomieszczonego kursu...

Wydział krajowy przekazał całą sprawę komisji przemysłowej do zaopiniowania, od której wniosku zależną będzie decyzja...

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na Gazetę Narodową wynosi miesięcznie: We Lwowie z odniesieniem do domu zł. 1.50

Na prowincji z przysyłką pocztową „2.— Miejscową prenumeratę można składać w „Biurze dzienników“...

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Mianowania. Komisarze finansowi Bazyl Tychowicki, Aleksander Smaga, Bazyl Jaworski, Jan Karzycz...

Respicjentami samodzielnymi zostali: Kustrzi, Sakunda, Dańczowicz, Sedywi, Liehnanek, Maksymczuk, Kwaśniewski...

Respicjentami zwykłymi: Müller, Sieradzki, Czajkowski, Aleksander, Zyblikiewicz, Reichel, Studziński, Sosnowski...

Rada szkolna krajowa zamianowała Teodora Czabana, w Oleksiech, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bratkowicach...

Postępowanie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 30. bm. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na posiedzeniu dzianym: Komisja Instytutu ubogich chrześcian o zatwierdzenie budżetu na rok 1888 i sąynowanie subwencji za I. półrocz.

Nielojalność stronnictwa korespondentów Casu i Pręglądu zdającej sprawę ze zgrzeszenia przedwyborczego w Jaśle...

Wielki mistrz maltański Fra Ceschi de Santa Croce akredytował przy dworze wiedeńskim, jako ambasadora zakonu maltańskiego hr. Leopolda Podstakiego-Liechtenstein.

Wydział towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy lwowskich uprasza P. T. publiczność o w szczególności rodziców, potrzebujących obecnie nauczycieli prywatnych...

Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokoła“ we Lwowie podaje do wiadomości, iż z d. 1. września br. ćwiczenia gimnastyczne dla członków będą się odbywać...

Z „Sokoła“. Kilkakrotnie z powodu niedzielnego odjazdu na festyn „Sokoła“ — odbędzie się w niedzielę dnia 2. września b. r. o godzinie 4. po południu na Górze Zamkowej...

Wohodzą do sieni, spoglądają na ścianie ślady krwi, jakby ktoś obierał o nie zakrawione

repe. Takież znaki na futrynie pierwszych drzwi drzwiach drugich Podłoga zupełnie czysta...

W drugich dwóch pokojach, po lewej stronie ewege domu, w którym obecnie sędzia śledczy urządzenie, a które wówczas stały niezamieszane...

Skąpy do śmiechności, a równocześnie czy z powodu wzięcia, czy rozstąpienia, nie wiedzący sam, gdzie i ile ma pieniędzy...

Ludzie wiedzieli, że proboszcz ma grosze, nie jeden też udawał się dawniej do ulęgo po pomoce, proboszcz atoli mówił: „Idź przez żebra, be ja sam żebrał“...

A gdy przed kilku laty spłonął kościół w Kuzkowie — oszczędność podrywała proboszczowi taką radę: pojechał do sąsiedniego Jarycowa...

O plebańskie pola dbał nie mało. Gdy pewnego razu spotrzęął kilkanaście koni dworskich, pasących się na swej łące...

Mimo tego skąpstwa i dziwactw — nikt nie śmiał ukarać się nie mógł. Nie pomógł, to prawda, ale też i od ludzi nie wymagał ani hojnych ofiar...

Stan zdrowia księdza Tohorznicznego obecnie jest zupełnie zadowalający. Wczoraj na dłuższą chwilę opuścił już łóżko i siedział w fotelu...

Wczoraj uwieczono jeszcze dalszą osobę z rodziny pp. Strzeleckich, a mianowicie kuzyna ich teoż samego nazwiska.

Zmarli. Maksym Antoni hr. Żoński, urodzony w roku 1808 w Jedlni, województwie sandomierskim, oficer artylerji w wojsku polskiem...

Wielki mistrz maltański Fra Ceschi de Santa Croce akredytował przy dworze wiedeńskim, jako ambasadora zakonu maltańskiego hr. Leopolda Podstakiego-Liechtenstein.

Wydział towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy lwowskich uprasza P. T. publiczność o w szczególności rodziców, potrzebujących obecnie nauczycieli prywatnych...

Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokoła“ we Lwowie podaje do wiadomości, iż z d. 1. września br. ćwiczenia gimnastyczne dla członków będą się odbywać...

Z „Sokoła“. Kilkakrotnie z powodu niedzielnego odjazdu na festyn „Sokoła“ — odbędzie się w niedzielę dnia 2. września b. r. o godzinie 4. po południu na Górze Zamkowej...

Wohodzą do sieni, spoglądają na ścianie ślady krwi, jakby ktoś obierał o nie zakrawione

starszych, ma być urządzoną u nas weale dotąd nie znana, t. z. „chłbiśka strzelnicza“.

Sam cel tak szlachetny, aż nadto dostateczną jest zachęta dla naszej publiczności do wzięcia udziału w powyższym festynie.

Zapisy uczniów i uczennic do szkoły ludowej 4-klasowej im. św. Zofii we Lwowie, na naukę codzienną i kursa nauki dopełniającej odbędą się dnia 29, 30 i 31 sierpnia br. od godz. 8—11 rano i od 3—5 po południu.

Medale zasługi z wystawy lekarsko-przyrodniczej (srebrne i brązowe) są już gotowe. Wykonał je tułczyjski zakład rytowniczy i medalierski p. Aleksandra Schindlera.

Dwustuletni jubileusz pułku ulanów nr. 6. obchodzony nader uroczysto, niepomniecznie rozruszał cały Jarosław.

Wysługi gołębi pocztowych z Przemysła do Pesztu, odbyły się w ubiegłą niedzielę i dzięki pomysłnej pogodzie przyniosły świetny rezultat.

Rezultat wysług wypadł tedy bardzo pomyślnie. Pomimo niedogodnego terenu (główna przeszkoda stanowiło pasmo Karpat), przebyli skrzydlati wysługowcy, uwieńczeni pierwszą nagrodą, przetrzeźni 560 kilometrów w linii powiatowej w przeciągu 7 godzin, to znaczy 1200 metrów na minutę.

Dar cesarski. Cesarz udzielił z prywatnej swej skątku gminie Nowosiółka jawojska, w powiecie buczackim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

Gdzie właściciel? Lipe Groser, właściciel realności, złożył w policji znaczną ilość srebrnych notów, widelców, łyżek, łyżeczek i t. p. przedmiotów, które jego parobek, Szczepan Jurkiewicz, znalazł dnia wczorajszego, zakopane na polach janońskich.

Pożar Tarnobrzegu. Do południa 28. bm. zgorzało 126 domów, 206 osób jest bez dachu. Szkodę obliczają w przybliżeniu na 900.000 zł., z której zabezpieczonych tylko 89.000 zł.

Nieszczęśliwe wypadki na prowincji. Były nauczyciel ludowy w Piskarowicach p. Król, wyszedłszy przed kilku dniami na polowanie na kałki, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że strzelba wystrzeliła i bieżący huk wstrząsnął odniesioną raną w kilka dni później ducha wyzłąną.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi: W ubiegłym dobie mieliśmy przy słabym wietrze z południowo-wschodniej strony przez cały czas piękną pogodę.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 19.9° C., najwyższą była 26.0° C., najniższą dziś nad ranem 14.0° C.

Stan barometru zredukowanego na poziom morza był dziś o 9. rano 765 mm.

Z Czerniowców donoszą pod d. 28. b. m.: Większa część spustoszeń na kolejach bukowickich poczynionych przez ostatnie wylewy, została naprawiona; jedynie droga do Kimpolungu nie będzie przed końcem miesiąca gotową.

Aresztowanie posła. Poseł do Rady państwa, dr. Robert Pattai, został 22. sierpnia aresztowany przez policję wiedeńską i odstawiony na inspekcję za to, że chciał przejść galerją budynku wystawowego do restauracji trzymając w ręku zapaloną cygaro.

Wypadek na torze wysługowców. W Pezace podczas wysług, gdy konie szły do startu, urządził bankowy Koloman Dalnoky, stojąc tuż przy barierce poklepał po grzbiecie konia Abnonnet. Ogier wyłknięty widocznie tż niespodziewanie pieszczoła, wierzgnął i strząsnął lewą ręką p. Dalnoka.

— Ekspedycja naukowa. Słynny podróżnik i badacz j. Przewalski, Polak, wyruszył uż w nową podróż do Tybetu. Spodziewa się on dotrzeć aż do Hlasy, siedziby Dalaj-Lamy. Rozporządza funduszem przeszło 50.000 rubli. Towarzyszą mu podróżnicy Kozłów i Roborowski z orszakiem 24 kozaków.

— Największy dworzec kolejowy oddany został dnia 18 bm. do użytku publiczności w Frankfurtie n. M. Jest to ogromny reżymiarów dworzec centralny, którego budynek zajmuje 31.000 metrów kwadratowych. Będzie przez niego przechodziło dziennie 217 pociągów kolejowych.

— Prezent słubny. Księżna Letycja otrzymała od cesarowej Eugonii oryginalny upominek. Kiedy jeszcze Eugenia zasługiwała Napoleona, miasto Liège ofiarowało jej przedzielną suknię koronkową, która po jednorazowym użyciu została schowana. Obecnie cesarzowa zapakowała ją w toalete, wartując około 30.000 fr. w pudło z białego atlasu, przesłała ks. Letycji z uprzejmym listem, w którym ją zapewnia, iż miała samiar obdarzyć tą suknią, swoją synową, gdy jednak okoliczności nie pozwoliły jej tego uczynić, prosi o przyjęcie daru. „Oby twej szczęście — dodaje zobola Eugenia — było trwałem od megoje...”

— Nowy figiel wymyślony został w Paryżu. Na miesiąc dwusłownych głowa Napoleona III. zmieniona jest bardzo zgrzebanie na głowę j. Boulanger'a z napisem: „Boulanger I. Empereur”. Tło jest pozłacane, głowa posrebrzana, szczyt przebiega dorobione stalowe ostre szpady, a kilka czerwonych kropel przynajmniej słynny pojedynk generała z Floquetem. Mienoty te sprzedawane osobno, cieszą się niesłychanym popytem w Paryżu.

— Na wycieczkę. „Co znaczy ta tablica, ostrzegająca o tem zupełnie bezpiecznym miejscu?” — Przed dwoma laty piorun zabił w tem miejscu jakiegoś obcego.

— Brak piwa w Monachium przyprowadza ohwilowo do rozpaczy ludność miejscową, która twierdzi, iż wystawa sztuki jest powodem tej „strasznej klęski” i zżorozy tej „komedji, co nikogo z miejscowych nie obchodzi i narazie tylko na to, że w środku lata człowiek musi pić młode piwo. Takie wystawy nigdy do niezłego dobrego nie doprowadzają!” — lamentował jakiś poczciwy Monachijczyk. Królewski nadworny browar na Placu w Monachium został już zamknięty z powodu, iż wszelkie zapasy piwa uległy wyzerpaniu, a w tych dniach zamknięty też będzie nadwórna piwnica, którą otworaż dopiero we wrześniu, gdyż rozpoznaje się wydawanie piwa zimowego. Jakże masę napęju gambirinuowego skensumowano w stolicy Bawarii od maja, aż do siebie wyobrazić, kiedy w pierwszym z wymienionych zamkniętych obecnie zakładów sprzedawane przez trzy miesiące po 60 hektolitrow piwa dziennie, w drugim zaś, gdzie tylko wiadorem zbierają się goście, po 35 hktl.

— Znacki pocztowe z dnia stempla pocztowego 8 8 1888 są obecnie bardzo przez posiadaczy zbiorów poszukiwane; podobne zestawienie 5 cyfer zdarzy się znowu dopiero za lat 1000, jeżeli naturalnie urządzenia pocztowe do czasu tego nie ulegną znacznemu zmianom. Większą wartość posiadają jeszcze te znacki, które o godzinie 8. tegoż dnia edestemplowane zostały, noszą bowiem na sobie sześć ósemek.

— W pół godziny. Piemom angielskim przypomniał się wypadek odinawia w pół godziny pewnego schwytanego w wojnie indyjskiej żołnierza. Opowiadają więc, iż gdy jałca owego badano, w czasie półgodziny, kolor włosów jego zupełnie zszarzał, a nawet przeszedł w kolor biały. Powodem był strach.

— Systematyczna kradzież pocztowa odkryto w Chicago. Policja wyłapała kilku złoczydów, którzy za pomocą podrobionych kluczyków i narzędzi dobierali się do skrzynek pocztowych i wybierali z nich listy, czeki i przekazy. U aresztowanych znaleziono znaczną ilość skradzionych w ten sposób korespondencji i papierów wartościowych. Wyjaśniły się także przy tej sposobności wszystkie nieprawidłowości w ruchu pocztowym w okręgu dyrekcyjnym Chicago zaohe tżące.

Teatr, literatura i muzyka.

— Księgarnia katolicka dr. W. Miłkowskiego w Krakowie wydała obszerny katalog dzieł antykwarjarskich. Katalog ten obejmuje sporą broszurę o przeszło 5 arkuszach i powinien być dla bibliofilów bardzo pożądanym nabyciem.

— Odnaczenia. P. Edward Lewicki otrzymał za „projekt stylowego zamku” na tegorocznej wystawie w „Salonie” paryskim w dziale architektury zaszczytne odznaczenie.

ROZMAITOŚCI.

— Whim. Wyrazem whim nazywają w Anglii dziwactwa ludzi nikomu nieszkodliwe. Lud angielski obfituje w ludzi tego rodzaju, lecz jest wyjątkową właściwością szlachetnego charakteru tego narodu, iż dziwactwom takim nie przeszkadza nikt żyć swobodnie i popędzić swoje whimy zazwyczaj w tak oryginalnej formie, iż w każdym innym państwie destaliby się za to do zakładów obłąkanych lub nieuleczalnych chorych. Zasada Frydrika Wielkiego przestrzegana jest w Anglii z osłą szlachetnością poglądów.

Jednym z najciekawszych takich Whimsical Men był Edward Worthley Montague, urodzony w Nowym Jorku, syn znanej autorki „Listów o Turcji”. Młodemu magnatowi nie podobano się życie w wspaniałym przepychu pałaców rodzinnych, czuł się dlatego wprost niezadowolonym, iż był begmaty, a nie dzieckiem biednej klasy ludzi. Został więc pomocnikiem kominiarskim u najbardziej nalogowego majstra tego kunsztu i czuł się szczęśliwym dopiero w zachmachach i brudzie, jakie temu zawodowi są właściwe. Odkryty przez rodzinę i nakloniony do powrotu, w pałacu bawił czasem niedługo, zniknął znów raz u pewnego i został pomocnikiem handlarza ryb w najbrudniejszej dzielnicy Londynu. Ale i tu został odkryty i znów nakloniony do powrotu. Wytrzymał jednak ledwo parę miesięcy. Uciekł na okręt, został chłopakiem na pokładzie, zjadł jednak, raz zawiąwszy do Portugalii, zwabiony ponownie dlaż życiem pasteraż mułów, uciekł i zgłosił się na pastersza, gdzie przeżył lat 11.

W dojrzałym już wieku powrócił do Anglii, z osłą rozruchem pieniądza, został pairem, aż wreszcie zagrożony więzieniem za długi, zemknął do Europy i podróżował po wszystkich częściach świata aż do swej śmierci nagłej w Padwie.

Podobnie lord Baltimore, który wybudował sobie obronny zamek i żył w nim ściśle według obyczajów tureckiego w gronie 114 kobiet.

Innym typem był lord Bamfield, który mając 42.000 funtów rocznej renty, nie brał z niej ani grosza, lecz pędził nędzny żywot kozełniczy ogana

— Eugeniusz d'Albert, znany, młody fortepianista pracuje obecnie nad operą romantyczną. Będzie to pierwsze większe dzieło utalentowanego artysty.

— Księżę Czarnogórski przerobił i wydał po serbsku „Beniowskiego”. Utwór Słowackiego ma w przekładzie formę udramatyzowaną, ale nie sceniczną.

— Wzory pisma polskiego. Pod powyższym tytułem wyszły z zakładu litograficznego pana Przyszlaka, a wydane nakładem towarzystwa pedagogicznego, zasłużonego na polu wydawnictw dzieł i podręczników szkolnych, dziełko układu i pracy tużejszego nauczyciela przy szkole im. św. Marii Magdaleny, p. Józefa Piórkiewicza. Brak podobnego dziełka dawał się już od dłuższego czasu uczuwać i dlatego wielką przydatność oddało towarzystwo pedagogiczne przez wydanie jego, w czem i rada szkolna krajowa usiłowania te szczerze poparła, polecając powyższe wzory do użytku w szkołach ludowych pospolicitych. A na poparcie to zasługują one pod każdym względem, gdyż pismo jest piękne i wyrobione, układ liter przeprowadzony według metody genetycznej, jako jedynej właściwej przy nauce kaligrafii, kształty liter wyraźne, okrągłe i proste, przez co wzory te posiadają cechę pisma prawdziwie polskiego, nadto wykonanie w tużejszym zakładzie artystyczno-litograficznym p. Przyszlaka nie pozostawia wcale nie do życzenia. Sądzimy, iż wzory powyższe tak w nauce publicznej, jak i prywatnej znajdą powszechne zastosowanie, zwłaszcza, że i cena ich (35 wzorów w trwałe i pięknej kowercie 60 ct.) jest wcale niską.

Dział ekonomiczny.

W sprawie handlu zbożowego. Zwracamy uwagę na nasze telegramy z Międzynarodowego targu zbożowego w Wiedniu. Stąd jest tendencja zwyżki cen. Wprost przeciwnie i niezgodna z prawdą wiadomości podaje Kurjer lwowski z targu zbożowego. Widocznie działa on w porozumieniu z grupą kupców, usiłujących obniżyć ceny zboża przeznaczanego na eksport z naszego kraju.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kłeparzu. Kraków d. 28. sierpnia. W tych dniach odbywa się właśnie jarmark zbożowy w Wiedniu, a polane do wiadomości uczestników sprawozdania urzędowe, konstatują, że ogólny rezultat zbiorów tegorocznych stoi w ogóle poniżej cyfry przecietnej, zwłaszcza zaś kraje importujące znaczący wykazują niedobór. Tym sposobem widoki na eksport dla zboża naszego przedstawiają się korzystniej jak w latach ubiegłych, co znowa na cenę powinno oddziaływać dodatnio. Pomimo to obroty, jakie w pierwszym dniu jarmarku miały miejsce, nie odpowiadały oczekiwaniom, a ceny zaledwie utrzymały się mogły na dotychczasowym poziomie.

Targ dzisiejszy u nas odbył się tymczasem w usposobieniu bardzo stałem, a chęć do kupna była w ogóle, zwłaszcza zaś co do jęczmienia, nader ożywiona, tak, że ceny prawie wszystkich gatunków zboża, znowu się podniosły. Płacono za pszenicę białą od 7.50 do 8.15 zł., za żółtą od 7.30 do 8.10 zł., za czerwoną od 7.30 do 8.10 zł., za żyto od 5.75 do 6.20 zł., za jęczmień od 5.50 do 6.75 zł., za owies od 5.30 do 5.80 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 27. sierpnia. Na dzisiejszy targ dziewięciu wółów galicyjskich 1624, wółów węgierskich 1960 i wółów niemieckich 1034; razem 4618 sztuk. Galicyjskie płacono 55, do 57 zł., osobiwe 58, — do 60; węgierskie 52, 55 do 56, osobiwe 58 do 60; niemieckie 56, 60 do 61; osobiwe do — zł. za 100 kilo mięsa.

Wiedeń 27. sierpnia. Przepędzono na wczorajszy targ bydła rzeźnego 3126 sztuk owczego i 302 sztuk z paszy i 1338 chudego. Razem 4766 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przepędzono 648 sztuk opasowych, 219 sztuk chudych, z Bukowiny 822 sztuk opasowych. Ogólny przypadek był o 499 sztuk większy niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przepędzono o 981 sztuk więcej. Chęć zakupu była ożywiona. Ceny podniosły się w porównaniu z cenami zeszłotygodniowymi przeciętnie o 1 zł. Nie sprzedano 162 sztuk bydła chudego. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 54 do 60 zł., za towar przedni 58 do 60 zł., węgierskie woły opasowe 50 do 57 zł., za towar przedni 58 do 60 zł., a z innych krajów koronnych woły opasowe 54 do 58 zł., a za towar przedni 59 do 61 zł., wyjątkowo 62 zł., krowy 50 do 53 zł., stadniki 49 do 52 zł. za cetrnar metryczny. Bydło chude 21 zł. do 116 za sztukę.

przy gromadzie, do której przystał, w której się ożenił i dzieci wychowywał. Bogaty fabrykant Welay zamurował w swym pałacu wszystkie drzwi i okna, żyjąc w nim sam na sam, nie znosząc się z nikim a nikim, nawet jedyńską córką, a jedzenie przyjmując przez mały otwór w murze, od kobiety, która doń nigdy słowa nie śmiała wyrzeć. Dziwak ten żył tym trybem 44 lat.

W jednym z małych teatrzyków Londynu dawano francuski vanderlik p. t. La laitière et le chasseur (Mleczarka i strzelec). W sztuce tej miał wydzynać córką, a jedzenie przyjmując przez mały otwór w murze, od kobiety, która doń nigdy słowa nie śmiała wyrzeć. Dziwak ten żył tym trybem 44 lat.

W jednym z małych teatrzyków Londynu dawano francuski vanderlik p. t. La laitière et le chasseur (Mleczarka i strzelec). W sztuce tej miał wydzynać córką, a jedzenie przyjmując przez mały otwór w murze, od kobiety, która doń nigdy słowa nie śmiała wyrzeć. Dziwak ten żył tym trybem 44 lat.

Jeden z bogatych chłopów w Dunmow, w hrabstwie Essex, w trzynastym wieku, zostawił legat na wieczne czasy, iż każdy lewy poleć słońcy z 44 wieprzów, jakie mają być zabite na jego folwarku co roku, po wieczne czasy ma być darowany publicznie temu młodemu małżonkowi, który publicznie w kościele w rok po ślubie przed gminą przysięgnie, iż nie żądaje jeseze, iż się ożenił. Według aktów sądo-

Telegramy „Gazety Narodowej”

Wiedeń d. 29. sierpnia. Tendencja cen na wczorajszym międzynarodowym targu zbożowym była bardzo stała. Wielu było kupców, a mało sprzedających. Artykuły paszy, a w szczególności gryś, za którym jest popyt z Niemczech, poszły w górę. Sprzedano 50 wagonów grysu żytniego z Peszu do Lipska po 4 zł. 25 ct., 150 wagonów jęczmienia na wywóz do Anglii po 7 zł. 50 ct. Na dziesięciu stacjach węgierskich zapłacono rzepak po 14-25 zł., pszenicę jesienną po 8-20 zł., pszenicę wiosenną po 9 zł., żyto jesiennie po 6-20 zł., żyto wiosenne 6-70 zł., owies jesienny 5-90 zł., owies wiosenny 6-16 zł., kukurudze na wrzesień 6-90 zł., na czerwiec 5-70 zł., spirytus gotowy 28, nowy kontyngentowany wraz z podatkiem 51-50 zł.

Wiedeń d. 29. sierpnia. Według życzeń Słowienców, mianował cesarz dr. Pokularka marszałkiem krajowym Krainy.

Berlin d. 29. sierpnia. W Dreźnie przyjmowano cesarza Wilhelma z entuzjazmem. Za przybyciem jego uderzono we wszystkie dzwony, ulice były wyostrzone. Na placu przed dworcem powitał burmistrz cesarza przemową i trzykrotnem „Hoch!” Cesarz przyjął po paradzie śniadanie w kasynie wojskowem, po czem z królem do Pillnitz na obiad pojechał, i zamtąd do Berlina wrócił.

Eiblag d. 29. sierpnia. U tużejszej firmy Schichau znowu zamówił rząd niemiecki 16 statków torpedowych dla marynarki wojennej.

Bruksela d. 29. sierpnia. Tutaj utrzymuje się pogłoska, że ewentualny następcą tronu belgijski ks. Baldwin wkrótce uda się do Monachium, gdzie mają się odbyć jego zaręczyny z ks. Elżbieta, najstarszą córką ks. Leopolda bawarskiego i arcyks. Gizeli, a zatem wnuczką cesarza austriackiego.

Paryż d. 29. sierpnia. Niejaki Garnier strzelił wczoraj w gmachu ambasady niemieckiej z pistoletu do Turnouera, naczelnika biura informacyjnego, którego kilkakrotnie napastował o posadę. Garnier chybił, i aresztowany podał, że wojna z r. 1870 zupełnie go zniszczyła i do nędzy doprowadziła. Garnier ma być obłąkany.

Paryż d. 29. sierpnia. Jak Temps donosi, zmobilizowana flota francuska wróci w poniedziałek do Tulonu i rozbrojona zostanie.

Moskwa d. 29. sierpnia. Tworzy się tutaj towarzystwo dla wywozu mięsa do Niemiec.

Petersburg d. 29. sierpnia. Zapewniają tutaj, że mimo wszelkich zaprzeczeń Giers uda się do Franzensbadu.

Rzym d. 29. sierpnia. Król przybył dziś popołudniu do Eorli (w Romanii). Wnet po Crispim wróciła jego żona z Karlsbadu. Ambasador włoski we Wiedniu, hr. Nigro widział się wczoraj z Crispim w Medjolanie, z kąd zapewne jutro do Wiednia powróci.

Rzym d. 29. sierpnia. Król i królowicz przybyli wczoraj do Forli; przyjęcie było wspaniałe, miasto ustrojone chorągwiemi. Na całej kolei w Bolonii przyjmowano króla z zapalem. Crispi przybędzie jutro do Rzymu. Eskadra włoska wróci z końcem września z Lewanty do domu.

Bukareszt d. 29. sierpnia. Królestwo rumuńskie już powróciło do Sinai. Na graicy siedmiogrodzkiej w Predeal przyjmowano ich uroczystie. Jak słycać, ma niebawem wyjechać amnista dla skazanych za zbrodnie agraryjne chłopów.

Belgrad d. 29. sierpnia. Wiele gmin postanowiło nie obchodzić imienia królowej Natalii. Agenci rosyjscy rozgłaszają, że Pi-

roczanac (powiernik królowej) ma porzucić stronniczo postępowe i utworzyć nowe wespół z młodo-liberałami i z tą frakcją stronniczo Risticza, dla której on jest za mało rusofilem.

Konstantynopol d. 29. sierpnia. (Biuro Reutersa). Ambasadorowie angielski i francuski wystosowali do Porty zbiorową notę, żądającą podpisania konwencji sueskiej, do której się wszystkie mocarstwa wraz z Rosją przyłączyły.

Londyn d. 29. sierpnia. Wyprawy celem obsadzenia Addekar (na północny wschód od Salaghi w pobliżu państwa Dahomey, dość daleko od morza) wysłał niemiecki gubernator z Togo. Między kupcami w Togo panuje obawa, że skutkiem tej okupacji handel zostanie od Salaghi i od granicy odcięty. Niemcy koniecznie usiłują od Bageidah dotrzeć do rzeki Kongo i do centrum Afryki, ale im się to nie udaje.

Madryt d. 29. sierpnia. Przeciw dodatkowemu opodatkowaniu znajdującemu się w kraju spirytusu (które się równa cła od spirytusu importowanego), wzmożło się niezadowolenie tak powszechne, że rząd w znacznej części zwolnił producentów krajowych od tego dodatku, a to aż do zebrania się parlamentu. Rząd niemiecki protestuje przeciw temu zarządzeniu, ponieważ według niemiecko-hispańskiej konwencji handlowej spirytus niemiecki ma w Hiszpanii tylko tyle ponosić ciężarów co hispański, a wskutek owego zarządzenia spirytus niemiecki w żaden sposób z krajowym w Hiszpanii konkurować nie zdoła.

Wiedzień d. 29. sierpnia. U tużejszej firmy Schichau znowu zamówił rząd niemiecki 16 statków torpedowych dla marynarki wojennej.

Wiadomości giełdowe.

Table with financial data including stock prices, exchange rates, and interest rates. Columns include item names, prices, and exchange rates.

Przyjechali do Lwowa

Table listing arrivals to Lviv with names and dates. Includes Hotel Zorka, Hotel Angielski, and Hotel Martynowa.

Bubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Advertisement for Dr. Emil Lateiner, a dentist and doctor, located at Gmach Teatralny, III. piętro 62 od ulicy Skarbkwskiej.

Advertisement for Kamilli Poh, a school for teaching piano and music theory, located at ul. Akademicka 18.

Advertisement for Władysław Wszelaczyński, a music and chess teacher, located at ul. Akademicka 18.

Advertisement for August Schellenberg, a bank and exchange office, located at ulica Karola Ludwika 1.

Advertisement for Mattonego Giesshubler, a mineral water brand from Szczawa-Alkaliczna.

podarunków suknię białą koronkową, jak mgła cienką i przejrzystą, przetykaną fiołkami, ulubionym kwiatem napoleoniów; dar ten pochodził od miasta Liege. Piękna Hiszpanka raz jeden w życie miała na sobie wspaniałą suknię, a mianowicie idąc do ołtarza. Przed kilku dniami pajezca koronkewa tkanina, przedstawiłająca wartość 30.000 fr. została starannie zapakowana w białe atlasowe pudło i wysłana pod adresem synowicy ekcesarszowej, księżniczki Letycji Bonaparte, przyszedł księżny Aosta. Była władczyń Francji do podarunku tego dołączyła list, gdzie pisała, iż „żywiła nadzieję, że w tkaninę, którą miała na sobie w najumiejętszej chwili swego życia, będzie mogła ubrać narzeczoną swego syna; Wzajemniey chciał inaczey. Niechaj więc suknią ta zdobi ciebie w dzień wesela i niechaj nieba zrządzą, aby tweje szczęście trwałem było od megoje...”

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia Syrop wapniowo-żelazowy Leczy najskuteczniej aptekarka Henryka Blumna-Enfelda we Lwowie. Cena 1 zł. 20 ct.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1888 r.)
Przychodzą do Lwowa.
Z Krakowa: o godzinie 8 min. 50 rano pociąg osobowy.

Do Strjya, Chyrowa, Zagórsza, Strótego i Ławocznego o godz. 5 min. 20 rano pociąg osobowy.
Do Strjya, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórsza Krakowa, Zwardonia i Ławocznego o godz. 10 min. 35 przed poł.

Ochodzą z Krakowa:
(zegar pesterński):
Do Lwowa: o godz. 6 m. 15 rano pociąg mieszany; o godz. 7 m. 59 rano kurjerski; o godz. 10 m. 46 przed połud.

MUZEUW ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH
od godziny 10ej do 12ej przed południem,
od 3iej do 5tej po południu, we wtorek i
i piątek. Wstęp wolny.

Pomieszkania
większe i
mniejsze
w realnościach
Emila Bertemiljana Brajera.

Przy ulicy Lindego
Nr. 7.
można umieszczyć
DWAJĘSTU STUDENTÓW
lub
PANIENKI

Nauczyciel
języka niemieckiego, pedagog,
posiadający oraz język francuski na pod-
stawie znajomości literatury języka te-
go, żyje sobie przyjął miejsce prywa-
tnego nauczyciela w zakresie nauk przy-
rodniczych i matematyki w szkołach
i w gimnazjach.

Wpisy uczniów
do L. prywatnej szkoły ludo-
wej przygotowawczej
do szkół średnich

„FRANCO“
1/2 kilo Herbaty Souehong czarnej 2:50
1/2 „ „ „ „ „ „ 3:—
1/2 „ „ „ „ „ „ 3:75

FOLWARK
we ws. Bertkowie w kierunku ze Lwowa do
Brodów 5, stacja o 1/2 mili od stacji
kolejowej i poczty Krasne oddalony

Fabryka w 1782 r. założona.
STARKA
z c. k. uprz. fabryki likworów,
rosolisów i likierów
J. A. Baczewskiego,
o. k. nadw. dostawcy we Lwowie

Waterproof
NIERZEMAKALNE
PŁACHTY WOZOWE
wszelkich znanych sort,
Asfaltowe DACHY filcowe i
kamienne dachowe pappy w krągach

1416
FARBY
akwarelowe, olejne, werniki
pędzle, palety, stalugi i woski
wszelkie przybory do robót
artystycznych poleca
A. HEBNER
LWÓW

Zupełnie słodkie
WINOGRONA
Chasseles węgierskie
po 80 ct. kilo
peleca handel 1896
St. Markiewicz
we Lwowie w rynku l. 42

Saxlehnera źródło Wody Gorzkiej
„Hunyadi Janos“
najwięcej wypróbowana i najprzyjemniejsza woda gorzka
Według orzeczenia lekarskich powag wszystkich krajów odznacza się ten
naturalny purgans następującymi przysmakiem:

KTOKOLWIEK
pragnie kupić nowe ubranie, wintu przedewszystkiem
nawag wzięć na robotę, aby się była tańszą i szablono-
wą, wykonanie bowiem, obok materjału główną tutaj gra rolę

6zł. ubranie męzkie 6zł.
wiosenne lub letnie, każdej wielkości, w gustownym ko-
lorze, składające się z sakietu, spodni i kamizelki. Wszystko
z dobrego, trwałego materiału. Następnie wysłać:

Fabryka
świec woskowych i blichownia wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA
LWÓW, Rynek 45.
poleca
nagrodzoną srebrnymi medalami z a s t n g i, z istniejących dotąd
najpiękniejszą i najtrwalszą

MOLLA proszki seidlckie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej stykającej pudełka wydrukowany
jest orzeł i A. Molla firma pomoczona.

Wódka francuska i sól Molla
Jako walerian do skutecznego leczenia gołca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwanja członków i para-
lizu, bólu głowy, uszów i gardła: w formie okładów na wszelkie stłozenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody

Olej tranowy M. Krohn & Comp.
w BERGEN (w Norwegii). Ze wszyst-
kich w handlu znajdujących się gatun-
ków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

J. IENATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki
kosmetyczne,
oszczędzające za swe znakomite własności 7 medalami zastugi
i 2 dyplomami uznania.

Woda fioletkowa.
Usuwa z twarzy przysosy, liszaje, trądziki,
pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza
zmarzłoki, pory i dołki nosowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja.
Cena 1 zlr. w. a.

M. Rundbakin,
Skład ubrań
męzkich Wiedeń, II. Josefinengasse 3.

Przychodzą do Krakowa:
(zegar pesterński)
Ze Lwowa: o godz. 6 min. 30 rano osobowy; o g 2 m. 38
popoł. osobowy; o godz. 6 wieczór pociąg osobowy i o
godzinie 9 min. 38 wieczór pociąg kurjerski.

olej tranowy M. Krohn & Comp.
w BERGEN (w Norwegii). Ze wszyst-
kich w handlu znajdujących się gatun-
ków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Woda fioletkowa.
Usuwa z twarzy przysosy, liszaje, trądziki,
pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza
zmarzłoki, pory i dołki nosowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja.
Cena 1 zlr. w. a.

Pilipton
włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnym użyciu
przywroca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,
zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przysoco
skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość.
Flaszka 1/2 litra 25 ct. 1377

Magazyn Schayerów
LWÓW, ulica Karola Ludwika 3.
poleca
Wielki wybór materjy jedwabnych, wełnianych
na suknie i kostjomy
Płótna, Perkale, Szyrtyngi i bieliznę
w najlepszym gatunku.

M. Marie
po 75 ct. od sztuki. Zamó-
wienia uskutecznią w cią-
gu 24 godzin. Z prowincji
wystarcza nadesłanie do-
kładnej miary albo stanki.
Koszt przesyłki 15 ent.

ANTONI GAWŁOWSKI
plac Marjański 1. 8, I. piętro.
Sprzedają w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 sztuk 1 zł. 20 ct.
i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 3000 sztuk,
nie opłacają kosztów opakowania.
Również posiadam na składzie Tutki maszynowe (nieklejone), jakoteż
Tutki zwane Virginia (ze słomką do ust).

Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne

Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne

Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne

Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne

Praczkarni
na stanki, zarzutki, su-
kienki dziecięce, płaszczy-
ki, według żurawia, dopa-
sowane do każdej figury,
wycięte z bibułki, z obja-
śnieniem, wykonywa Za-
kład nauki kroju

Biuro nauczycielskie
Morawskiej 1773
ma do umieszczenia uzdolnionych nauczy-
cieli i rodowitą Francuską muzykalną,
symfoniczną, poszukuje bon Fransek
Rynek 29. pierwsze piętro.

Tutki Cygaretowe
z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych
Houblon, Dorobantun, Job, La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche
w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

CIECHOCINEK
Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne

Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne

Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne
Wody Mineralne